

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratywny prowadzi biuro w Drukarni UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142 472

TREŚĆ: II Kongres P. Stron. Chrześcijańskiej Demokracji — Nie damy naszego morza — O niezależność polskiej adwokatury — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemie Rzeszowską”

Dr. NIEĆ.

II Kongres Pol. Stron. Chrześcijańskiej Demokracji

Dnia 11-go października odbył się w Katowicach II-gi Kongres Ch. Dem. Wedle uchwały Rady Nacz. Kongres miał się odbyć w Częstochowie. Niestety tam się odbyć nie mógł z powodu uzasadnionych obaw, że Kongres może być zaburzony przez wrogie stronnictwu czynniki. Pierwszy Kongres odbył się przed sześciu laty. Stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, a szczególnie te pierwsze były wskaźnikami, że nadszedł czas do rewizji polityki stronnictwa, oraz do przystosowania programu do obecnych stosunków i do rozwoju państwa w przyszłości.

Obrano Częstochowę jako miejsce Kongresu, gdyż uznano, że dla Chrz. Dem. tam ustóp Matki Boskiej, która tylekroć wybawiła Polskę od rozprężenia, walk bratnich i upadku

Niestety, jak zaznaczyłem, zachodziły wielkie obawy zamęcenia spokoju i powagi Kongresu, dlatego zmieniono Częstochowę na Katowice, na ten bastion, gdzie Stronnictwo pod przemożnymi wpływami wodza Ludu Śląskiego W. Korfante go żadnych zaburzeń obawiać się nie mogło.

Na Kongres zjechało się 186 delegatów na 204, z całej Polski od jej najdalszych granic.

Kongres rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła, obrady toczyły się w Sali Związkowej przy tymże kościele.

Obradom przewodniczył marszałek Kongresu wybrany przez aklamację, senator Kobyliński.

Sen. Kobyliński podziękowawszy za wybór wskazał na ciężkie położenie, w jakim się państwo znajduje, porównując je z okrętem z poszarpanymi żaglami na wzburzonym morzu. W takiej groźnej chwili wszyscy powinni ruszyć na pokład, stanąć na posterunku i nie szczędząc pracy i ofiar, ratować zagrożony okręt i doprowadzić do spokojnej przystani. Ten rozkaz dotyczy w dzisiejszych obradach wszystkich delegatów.

Następnie powitał marszałek przybyłych na kongres Ch. Dem. przedstawicieli Nar. Par. Rob. z pos. Roguszczaikiem na czele.

Kongres jednogłośnie uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do ks. Nunc. Marmagiego ks. Prym. Hłonda, ks. Kard. Kakowskiego, ks. Bisk. Adamskiego, dawnego prezesa stronnictwa oraz lg. Paderewskiego.

Po złożeniu sprawozdania Zarządu Głównego, oraz sprawozdania kasowego i przyjęcia wniosku Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium.

Sen. Wojciech Korfanty przedstawił położenie polityczne i gospodarcze kraju ze wskazaniem stanowiska Stron. Ch. Dem.

Mowca zaznacza na wstępie, że świat cały tkwi w jakimś haosie pełnym sprzeczności, głębokich konfliktów, przesileń i kryzysów we wszystkich niemal dziedzinach życia. Świat szuka nowych dróg, jakieś prawdy, któraby go wyprowadziła z tego chaosu. Jakie sprzeczności zachodzą, dość wskazać na Amerykę i kraje agrarne, które duszą się z nadmiaru produktów rolnych, gdy w innych krajach (np. Chiny) ludzie setkami tysięcy umierają z głodu. Dziesięć milionów, a wśród nich Polska z górą 300 tyś. bezrobotnych nadaremnie szuka pracy i to nawet w krajach, jak Ameryka nie mających zupełnie przełudnienia.

Te miliony żyją na koszt państwa, co fatalnie odbija się na budżecie i w następstwie powoduje wzrost podatków ludności nadmiernie przeciążonej. W masach bezrobotnych, nadaremnie szukających pracy, głodnych tkwi zarzewie niepokojów społecznych i politycznych. Mimo zapasów zboża w krajach rolniczych, nędza na wsi.

W przemyśle wprowadza się amerykanizację pracy, aby koszt produkcji zmniejszyć, a mimo to ceny nie spadają, albowiem ceny wyrobów przemysłowych utrzymuje się syndykatami, kartelami, które jedne państwa popierają a inne zwalczają.

Jedni utrzymują, że przyczyną nędzy jest przełudnienie i występują przeciw niemu (Boy-Żeleński, Niemcy a szczególnie Rosja) — inni upatrują tę przyczynę w zniechanizowaniu i amerykanizacji produkcji.

W jednych krajach, Ameryka, Francja nagromadzone kapitały w takiej ilości, że w nich albo stopa procentowa nie dochodząca do 10%, albo nawet jeszcze dopłaca się za przechowanie gotówki — w innych krajach zupełny brak gotówki, a stopa procentowa przenosi nawet 200%.

Experymenty

W tym chaosie, w tej niepewności jutra, w państwach wyłaniają się różne eksperymenty niebywałe. Mamy mussolinizm, bol-

szewizm, kemalizm. Eksperymenty te trwają lata i żaden z nich nie potrafił przynieść rozwiązania. Owszem jesteśmy świadkami coraz większego załamania, upadku potężnych instytucji finansowych, załamania się funta, wzrastającego bezrobocia, kurczenia się bilansów handlowych najpotężniejszych państw.

Państwa chwytają się rozpaczliwych środków, obcinania poborów i śruby podatkowej dla utrzymania budżetu i pieniądza, a środki te zawodzą.

Wojna a pokój

Wojna miała przynieść światu pokój. Powołana Liga Narodów celem utrzymania tego pokoju traci w naszych oczach wpływ i znaczenie. Wielka polityka i zapewnienie pokoju robi się nie przez L. N. lecz rozjazdami i humorami państw między sobą a zamiast pacyfikacji świata jesteśmy świadkami wybujałego szowinizmu, w następstwie ciągłego zbrojenia się państw i groźby nowej wojny. Narody i społeczeństwa tracą wiarę i ufność w ustrój państwowy i społeczny.

Nowe bogi

Tak jak podczas rewolucji francuskiej wypowiadano walkę stan trzeci oligarchii, tak dzisiaj jesteśmy świadkami walki stanu czwartego, wyzute go z wszelkiego posiadania ze stanem trzecim posiadającym. Jak za rewolucji francuskiej, która na rozkaz dyktatora Robespiera wyrzuciła Boga, a na miejsce jego postawiła na ołtarzu nierządnicę z ulicy i na rozkaz tegoż dyktatora czciła ją i paliła jej kadzidła — tak i dzisiaj usuwa się Boga, a na jego miejsce stawia się szowinizm nacjonalny lub omnipotencję państwa. Szowinizm nacjonalny, który jest powodem ustawicznych zbrojeń, tarć i nienawiści wzajemnej — omnipotencję państwa, która zabija wolność jednostki, zagarnia wszystko dla siebie a nawet wkracza w życie prywatne i rodzinne. Omnipotencja państwa zabiera całego człowieka z ciałem i duszą dla państwa i wyłącznie dla państwa. Wychowanie dzieci odbiera państwo rodzicom i zagarnia je samo. W Bolszewji czyniło to w całości, we Włoszech również jednak trafiły na niezłomny odpór Kościoła i na tem polu trwa ustawiczna walka u nas jesteśmy również świadkami tych zakusów przez podważenie sakramentu małżeństwa i laicyzację szkoły. Jedna Anglia i Holandia się ostały, gdzie wychowanie jest pod opieką rodziców, Kościoła i państwa.

Demokracja -- dyktatura

Pojęcia o demokracji zostało spaczono. Demokracja to nie jest bezwzględna równość i ściśnięcie głów przerażających zaletami ducha i ciała, lecz jest to wysiłek pracy, zalet fizycznych i duchowych przy udzielaniu pomocy słabszym. Demokracja oparta na bezwzględnej równości jest demagogią, a cechą demagogii jest, że wszystko chce zagarnąć dla siebie. Demagogia wcześniej lub później napotyka na większego demagoga, który ją bierze za łeb. Jednym z największych demagogów jest Benito Mussolini. Każdemu dyktatorowi zdaje się, że posiada kamień mądrości — wnet okazuje się że jest to prosty talerz... z kompotem. O bronią dyktatora jest siła fizyczna i pogarda dla praw, a warunkami sprzyjającymi analfabetyzm i ciemnota ludu. W Rosji ponad 80% analfabetów, we Włoszech i Hiszpanii ponad 50%, a u nas ponad 30%. Ten procent analfabetyzmu wskazuje, gdzie najprędzej przyjmuje się dyktatura. Dyktatura ma to do siebie, że u obywateli zanika poczucie obywatelskie, rodzi się oportunizm i lenistwo, bo za niego robi... on. Każda dyktatura traktuje państwo jako folwark, jeśli nie sam dyktator, to jego otoczenie. Znamienne jest, o czym nas historia poucza, że otoczenie dyktatora składało się zawsze z wyzwolenców i rzeźniców, których niewolnikiem stawał się dyktator. Dyktatura wcześniej czy później musi ulec likwidacji, skoro myśląca część społeczeństwa pozna kamień mądrości jako talerz... z kompotem, a masy odczuwają na sobie ten talerz. Likwidacja dyktatury może jednak stać się poważnym niebezpieczeństwem, a nawet groźbą dla państwa. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że po dyktaturze jednostki, władzę może zagarnąć albo drugi dyktator, który pokaże inny kamień mądrości, lub dyktator klasowy, komunizm. U nas ten dyktator klasowy jest trzymany na wodzy bagnietem i więzieniem, lecz on pracuje podziemnie, na co wskazują pojawiające się od czasu do czasu procesy komunistyczne. Dzisiaj stwierdzić należy, że konjunktura na dyktatury jest coraz gorsza.

Obowiązkiem rozumnego społeczeństwa jest przyspieszyć likwidację dyktatury,

na drodze legalnej i nie dopuścić do dyktatury klasowej.

Wskazania Ch. Dem.

Zważywszy tę ogólną psychologię świata powojennego, a zarazem i Polski, upadek demokracji, gospodarczy i społeczny, mając ciągle przed oczami niebezpieczeństwa, jakie grożą Polsce, szukać nam należy środków ratunku.

Str. Chrz. Dem. wie, że przyczyną tych wszystkich kryzysów jest przedewszystkiem głębokie przesilenie gospodarcze. Środkiem ratunku jest postawienie znowu Boga na ołtarzu. Gdy jemu znowu ludzkość służyć zaoznie, wtedy, tylko wtedy, rozproszą się chmury, znikną sprzeczności — konflikty, przesilenia i kryzysy

i pójdziem ku lepszemu przyszłości. Ilekroć świat przechodził wielkie kryzysy czy to społeczne, czy gospodarcze, zawsze odzywał się z Epoki Piotrowej głos wskazujący środki usunięcia złego. Obecny Papież dwa razy już w swoich encyklikach, a za Nim cały Episkopat Polski wskazuje, jak nowy gmach ludzkości a tem samem jak Polskę budować należy.

W programie Str. Ch. Dem. na naszym miejscu powiadamy, że całe życie jednostek narodu i państwa we wszystkich jego przejawach czy politycznych, czy społecznych, czy gospodarczych na etyce katolickiej budowane być musi.

Po referacie sen. Korfańskiego i po złożeniu sprawozdania przez Kluby Sejmowy i Senacki Kongres uchwalił następującą rezolucję polityczną.

Przedstawicielstwo parlamentarne P. Str. Ch. Dem. zobowiązuje się do prowadzenia stanowczej polityki opozycyjnej na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, oraz Sejmu Śląskiego i do głosowania przeciw budżetowi.

Rezolucję tę przyjął Kongres wszystkimi głosami prócz 5. Następnie Sen. Korfański podkreślił z naciskiem, że polityka stronnictwa musi być nie tylko zdecydowana, ale jednolita. W stronnictwie nie ma miejsca dla bożka Janusa, któryby

jedną twarz zwracał ku stronnictwu a drugą ku sanacji. Żadnych kompromisów ze złem być nie może. W stronnictwie należy potęgować poczucie odpowiedzialności za losy Polski i odwagę do stanowczej, jednolitej, a legalnej i w granicach moralności chrześcijańskiej prowadzonej walki o prawo.

W rezolucjach społecznych przedłożonych przez posła Urbańskiego podkreślono niebezpieczeństwo, wynikające z kryzysu gospodarczego i wyrażono podziękowanie Episkopatowi za podjęcie akcji dla bezrobotnych. Wykazano wadliwość obecnej polityki gospodarczej, nastawionej na popieranie syndykatów i karteli wielokapitalistycznych przedsiębiorstw. Wskazano na redukcję zbyt wysokich płac dyrektorów w przemyśle celem postawienia produkcji na potrzebę unormowania zaległości podatkowych do końca 1929 r. w rolnictwie i kupiectwie. W dziedzinie socjalnej dążyć do porozumienia między robotnikiem a pracodawcą tak co do pracy jak innych świadczeń a pod kontrolą państwa.

Deklarację programową referował poseł Tempka, przyjęto jednomyślnie.

W końcu wybrano 25 członków Rady Naczelnej, którą ma się zwoływać przynajmniej raz do roku.

Pieśnią „Bóże coś Polskę“ zamknięto obrady Kongresu.

NIE DAMY MORZA!

Dnia 18. X. br. społeczeństwo rzeszowskie przeżyło wielką, żywiołową i odruchową manifestację, urządzonej przez tymczasowy Związek Ligi Morskiej i Kolonjalnej przeciw niemieckim zakusom na polską ziemię pomorską i na polskie Pomorze.

Olbrzymia ta manifestacja była również propagandą na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Manifestacja zaczęła się uroczystą sumą w miejscowym kościele parafialnym, podczas której podniosło patriotyczne kazanie wygłosił ks. Stefański. Po nabrzmieniu nieprzebrane tłumy w liczbie około 5000 uczestników wyległy na rynek, który tonął w powodzi sztandarów, transparentów miejscowych organizacji społecznych, instytucyj, organizacji młodzieży i działów szkolnej. Przepiękną była grupa dziewczynek szkoły św. Jadwigi, ubranych w strój marynarzy z wielką złotą kotwicą, na której widniał napis „Morze to potęgą Polski“. Na pierwszy plan wybijała się również organizacja kolejarzy w zwartych długich szeregach z muzyką własną oraz naczelnikami stacji i ogrzewalnią. Dalsze części rynku zalane były przez tłumy ludności miejskiej i okolicznych wsi. Pogoda była prześliczna. Ponad rozkołysane morze głów wznosił się na stopnie pomnika Tadeusza Kościuszki dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego męsk. p. Wołowicz i wy-

głosił wznieście i porywające przemówienie, kreślące historię naszego polskiego Pomorza, bohaterską jego walkę z naporem teutońskim, wywiódł nasze odwieczne i niezaprzeczone prawo dostępu do morza, prawo do ziemi pomorskiej. Skreślił znaczenie dostępu morza dla naszego bytu państwowego i mocarstwowego, dla naszych stosunków politycznych, ekonomicznych, międzynarodowych oraz dla naszej ekspansji zagranicznej. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Zwierzchnika Pana Prezydenta oraz na cześć bohaterskiej ludności pomorskiej. Po przemówieniu z tysięcznych piersi wyrwała się pieśń „Nie rzucim ziemi“.

Z postawy, rozjaśnionej twarzy uczestników widać było, że sobie zdają wszyscy dokładnie sprawę z ważności chwili i z zadań, jakie ma na celu Polska Liga Morska i Kolonjalna. Wyrwająca się ze skupionych serc pieśń, uderzała w fasady budynków i okien wprawiając je w drżenie, odbijała się echem i biegła gdzieś nad morze Polskie braciom Kaszubom na otuchę.

Po odśpiewaniu rotty rozwinął się pochód uczestników, który z rynku przeciągnął ulicami Mickiewicza, Placem Wolności im. Marszałka J. Piłsudskiego, ul. Kolejową, Grottgera, Grunwaldzką, Kościuszki, 3-go Maja pod Starostwo, gdzie się rozwiązał. Pochód zamykali przedsta-

Co, kto woli...

Szczęśliwy, kto ma kalosze, ale jeszcze szczęśliwszy ten, kto ich nie ma. Kalosze bowiem są jak żona: potrzebna, bo potrzebna, ale gdy jest ma z nią człowiek czasem kłopot.

Sprawia sobie człowiek kalosze, jak sobie sprawia żonę dla wygody i przyjemności, dla ułatwienia sobie wędrówki po błocie życia. Ale sprawiwszy czuje zaraz potem ciężar i gnienie.

Do żony podobne są kalosze i pod tym względem, że często sprawia je sobie dla przyjemności drugiego, a nawet czasem zabiera nam je ktoś wbrew naszemu życzeniu i bez naszej wiedzy, skutkiem czego martwimy się potem przez cały tydzień i rozglądamy się za nowymi.

Do kaloszy, jak i do żony najlepiej nie przyzwyczajać się, bo potem trudno się od nich

odzwyczaić. Trzeba o nich ciągle pamiętać, ciągle je mieć na oku i zawsze blisko siebie, co prawda, tylko jak długo są nowe. Zupełnie jak i żonę. Natomiast, gdy już są stare i nie do użycia, często umyślnie je podsuwamy, aby nam je zamieniono, ale wtedy cały świat jest uczciwy i pamiętając o tem, że to cudza własność, nie rusza ich wcale, a nawet gdyby przypadkiem po ciemku je zamienił, nazajutrz ku naszemu przerażeniu zwraca nam je napowrót i przeprasza za pomyłkę. Zupełnie jak i żona.

Kalosze jak i żonę sprawiamy sobie ze względów oszczędnościowych. Tymczasem oszczędność ta kosztuje nas drogo, bo powoduje nam wydatki na coś czego inni się obchodzą. Człowiek stanu żonatego i człowiek noszący kalosze narażeni są na najrozmaitsze niedomagania, których bez żony i bez kaloszy nie znalazliby wcale.

Człowiek zabiera ze sobą kalosze, podobnie

jak żonę, kiedy mu są najmniej potrzebne i wtedy tylko mu niepotrzebnie zawadzają. Ale zato w nagłej potrzebie, gdy przydałyby mu się naprawdę, przekonuje się, że je zostawił w mieście lub w domu.

Jak bardzo można się przyzwyczaić do kaloszy świadczy fakt, że starzy ludzie noszą je stale, nawet w lecie podczas najpiękniejszej pogody. Tem się też tłumaczy, dlaczego stare pary małżeńskie żyją w idealnej zgodzie.

Kalosze nosi się na nogach, aby zachować czyste nogi. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie byłoby raczej wskazane, ażeby ludzie nosili kalosze na rękach?

A przecież nosi się czasem na rękach żonę... Swoją drogą nie ze względów czystości ani higieny.

wiele tu. Władz. O rozmiarach pochodu świadczy fakt, że początek pochodu już się rozwiązał przed Starostwem, a ostatnie szeregi jego jeszcze nie ruszyły z miejsca. Miasto Rzeszów długo pa-

miętać będzie tą żywiołową imponującą uroczystością. Nadmienić należy, że zawiązała się tymczasowy Komitet Ligi Morskiej i Kolonjalnej z panem Dr. Smietaną, sędzią Sądu tu. na czele.

O niezależność polskiej adwokatury

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o ustroju adwokatury. Jest to sprawa, która obchodzi nie tylko członków tej korporacji, ale wszystkich obywateli, bo dotyczy interesu powszechnego. Ogół jest zainteresowany w tem, aby adwokaci mogli spełniać swój obowiązek. Ich obowiązkiem zaś jest nieść pomoc prawną pokrzywdzonym i bronić zasad słuszności i prawa, zarówno w Sądach, jak i w instytucjach administracyjnych.

Adwokatura jest niezbędną dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, gdyż tylko przy jej udziale w procesie, Sąd otrzymuje wszechstronne oświetlenie sprawy.

Człowiek, oskarżony o przestępstwo, ma przeciwko sobie wszystkich: Prokuratora, Policję, opinię publiczną. Jest odosobniony i nekany rygorem więziennym. Jedyną opiekę i pomoc posiada w adwokatcie. Ta opieka może być skuteczna tylko wtedy, jeżeli adwokat będzie niezależny, jeżeli będzie miał poręczoną wolność słowa. Wówczas tylko może obalić oskarżenie i dowieść niewinności oskarżonego, skoro ten jedynie przez nieporozumienie czy zbieg okoliczności stał się podejrzanym. A wypadki, gdy człowiek niewinny znajduje się na ławie oskarżonych, nie są tak rzadkie.

Nawet w procesie cywilnym wolność słowa adwokata decyduje o prawidłowym wyroku. Niejednokrotnie trzeba sięgnąć i oświetlić kwestje tego rodzaju, że może to uczynić tylko niezależny adwokat. Zresztą i spraw ze Skarbem Państwa jest bardzo wiele i nieraz muszą być w toku ich rozpoznawania poruszane kwestje, które tylko uposażony we wolność słowa adwokat może odpowiednio przedstawić.

Tak więc niezależność adwokatury leży w interesie powszechnym.

Złożony do Sejmu przez Ministerjum Sprawiedliwości projekt, stanowi wyraźne zaprzeczenie tej niezależności. Nic dziwnego, że sprawa ta poruszyła na ogół a przedewszystkiem całą polską palestrę, która zdaje sobie sprawę, że przez uchwalenie przedłożonego projektu powstałaby wielka szkoda dla palestry, ale nie mniej i dla powszechnego interesu.

Celem zaprotestowania przeciwko zamierzeniom, które godzą w niezależność i godność adwokatury, odbyło się również i w Rzeszowie zebranie adwokatów i aplikantów adwokackich w dniu 20 bm. Zebranie nad wyraz liczne, nie spotykane od dawna w Rzeszowie. Widać, że sprawa wszystkich żywo obchodzi.

Na zaproszenie przewodniczącego p. Dra S. Reicha, wygłosił referat poseł Dr Liwo, przechodząc kolejno wszystkie postanowienia projektu dodatnie a następnie ujemne i nie nadające się do przyjęcia. Najszerzej omówił referent art. 82 projektu, który głosi:

„Adwokat, który w piśmie lub przemówieniu wykroczy przeciw prawu, dobrym obyczajom, spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, albo okaże zuchwałe nieposzanowanie władzy, może być skazany przez Sąd na jedną z kar dyscyplinarnych, przewidzianych w art. 49.”

Art. zaś 49 przewiduje szereg kar dyscyplinarnych, między innymi, grzywnę do 10.000 zł., zawieszenie w czynnościach na rok a nawet skreślenie z listy adwokatów. A więc w myśl projektu, nie tylko Sady kolegialne, lecz nawet sędzia grodzki będzie miał prawo skazać adwokata za „zuchwałe nieposzanowanie władzy” na 10.000 zł. grzywny, a nawet skreślić go z listy

adwokatów. Czy w takich warunkach adwokat może spełniać należycie swoje obowiązki? Czy może korzystać z jakiegokolwiek wolności słowa?...

Pojęcie „zuchwałego nieposzanowania” jest bardzo względne. Adwokat narażony na skreślenie z listy lub grzywnę do 10.000 zł., nie jest w możności wykonywania swoich obowiązków względem klienta.

Dotychczas stosunek między naszymi sędziami i adwokatami był i jest oparty na wzajemnym szacunku. O jakichkolwiek scysjach a tembardziej o jakimś zuchwałym nieposzanowaniu Sądu nie było wcale słyhać. Na bardzo rzadkie wypadki niewłaściwego stosunku do Sądu Izby adwokackie reagowały bardzo silnie.

Więc pocóż ten cały art. 82?... Natychmiastowym jego skutkiem byłby wszak rozdźwięk między sędziami i adwokatami, rozdźwięk, który nie leży w interesie ani sądownictwa ani też ogółu.

Dalej referent poddał surowej krytyce postanowienia, które niewątpliwie musiały doprowadzić do pauperyzacji stanu adwokackiego, otwierając wrota do adwokatury tym, którzy nie mają ściślejszej styczności z wymiarem sprawiedliwości, a wreszcie wskazał, że nowy projekt nie gwarantuje ani wolności słowa, ani tajemnicy zawodowej oraz ścieśnienia bardzo autonomję adwokatury. Słusznie też jeden z posłów sejmowych nazwał przedłożony projekt ekspedycją karną przeciwko adwokataturze.

Po referacie Dra Liwo wywiązała się bardzo żywa dyskusja, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 20 października br. adwokaci i aplikanci adwokacy w Rzeszowie stwierdzają, że przedłożony do Sejmu przez Min. Sprawiedliwości projekt o ustroju adwokatury godzi w niezależność i godność palestry, przez to uderza w żywotne interesy społeczeństwa, a mianowicie w prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Dlatego zebrani, przyłączając się do rezolucji Izby adwokackiej w Krakowie, wyrażają energiczny protest i zwracają się z prośbą do Sejmu i Senatu o odrzucenie postanowień szkodliwych dla niezależności adwokatury.

Ze sali sądowej

Bratobójstwo w Lutczy.

Dnia 18 kwietnia 1931 znaleziono w Lutczy w przysiółku Nowa wieś na łące zwłoki śp. Andrzeja Janusza.

Trup miał na głowie 4 rany, połączone z załamaniem kości czaszkowych. Komisja sądowo lekarska stwierdziła, że przyczyną śmierci zabitego był krwotok wewnątrz czaszki, wywołany załamaniem kości czaszkowych.

Policja miejscowa wszczęła zaraz dochodzenia za sprawcą, szukając go początkowo pośród nieprzyjaciół śp. zabitego. — W toku tych dochodzeń zwróciło na siebie uwagę zachowanie się Wojciecha Janusza, brata śp. zabitego, który okazał brak zupełnego zainteresowania się wypadkiem. — Z tego powodu przodownik policji zaczął wypytywać Wojciecha Janusza, kto jego brata zabił, — i wówczas Wojciech Janusz przyznał się dobrowolnie do tego, że to on zabił swego brata i że stało się to w następujących okolicznościach. Dnia 17 kwietnia był z bratem w lesie po gałęzie, — gałęzie te przynieśli do

Liga Katolicka w Rzeszowie.

urządza:

w niedzielę, dnia 25 października

UROCZYSTY OBCHÓD Święta Chrystusa Króla

utwierdzonego przez Ojca św. Piusa XI z następującym programem:

1. Uroczysta Msza św. z kazaniem w kościele parafjalnym o godz. 10.30 rano.

2. Uroczysta Akademia po sumie w sali „Sokoła” ze śpiewem dzieci szkolnych, przemową i śpiewem chóru mieszanego „Lutni”, przy współudziale muzyki wojskowej 17 p. p.

Komu zależy, aby nam naprawdę Chrystus-Król panował, tego bez zaproszenia nie zabraknie na uroczystości.

domu koło wieczora. Potem na propozycję brata wyszedł z nim do jednego z kojogów na karty. Wychodząc z domu wziął ze sobą laskę opatrzoną kabsłą od wozu celem własnej obrony. W czasie drogi brat zaczął mu robić wymówki, że przynosi mu wstyd, bo utrzymuje stosunki z jedną dziewczyną. Stąd wywiązała się między braćmi kłótnia, w czasie której śp. brat jego Andrzej, który siedł obok niego zrobił ruch taki, jakby sięgał ręką do kieszeni po rewolwer. Oskarżony wiedział, że brat nosi rewolwer i z tego powodu zląkł się i dlatego w okwicie przed ewentualnem użyciem broni przez śp. Andrzeja — uderzył go z tyłu w głowę tą laską, okutą żelazną kabsłą. Śp. Andrzej upadł wówczas na ziemię, a wówczas Wojciech Janusz jeszcze dwukrotnie uderzył go tą samą laską po głowie bojąc się, żeby śp. Andrzej do niego nie wystrzelił. Gdy już brat leżał bez ruchu, wrócił się jeszcze i sięgnął ręką do jego kieszeni, by zobaczyć, czy brat miał ze sobą rewolwer, lecz rewolweru u brata nie znalazł. Następnego dnia zbił kabsłę z laski i laskę połamał, a kabsłę wrzucił do gnojówki.

Na skutek tego oskarżony został Wojciech Janusz o zbrodnię zabójstwa na osobie swego brata Andrzeja (kara grożąca od 10 do 20 lat) i znalazł się na ławie oskarżonych w dniu 23 września br. przed tutejszym trybunałem przysięgłych.

Oskarżony tłumaczył się, jak przed policją i w śledztwie, dodał, że z bratem miał stosunki dobre, że po dokonanym czasie załakł się i dlatego o tem do nikogo nie mówił.

Przesłuchana w charakterze świadka Stanisława Sołtykówna przyznała, że miała stosunki z oskarżonym, a po jego odjeździe do Francji z bratem jego śp. Andrzejem, u którego zawsze widziała rewolwer. Rewolwer ten śp. zabity pokazywał jej i mówił, że jest nabity i dlatego nabity i dlatego nawet do ręki nie chciał go jej dać.

Po przeprowadzonej rozprawie postawił Trybunał sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa na osobie brata, a nadto na wniosek obrony dalsze pytanie w kierunku występkę polegającego na przekroczeniu obrony koniecznej.

Przysięgli po naradzie w uchwale swej przyznali, że oskarżony zabijając swego brata przekroczył z bojaźni granice obrony koniecznej.

Na tej podstawie uznał Trybunał oskarżonego winnym występkę z § 335 u. k. i zasądził go na rok ścisłego aresztu.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Iwanicki, wotowali sędziowie Kukulak i Dr. Byszewski, oskarżał wiceprokurator Dr. Motti, oskarżonego bronił adwokat Dr. Czarnek.

NADESŁANE

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Doktorowi Władysławowi Zmigrodzkiemu za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby nerwowej i za bardzo pieczołowitą opieką lekarską składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Wacław Jabłoński.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najdroższemu Ojcu śp. **Franciszkowi Ostoji Politałskiemu**, a przedewszystkiem Wbnemu Duchowienstwu, licznie zebranym Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać” składają

ś. p. Luejanowi Dańczakowi
inż. architekcie w Częstochowie

w szczególności Przewielebnemu Duchowienstwu ze Sokołowa i okolicy, P. T. Delegacji Magistratu miasta Częstochowy i Związku architektów ze Lwowa, Delegacji P. T. Sędziów, Prokuratorów, Urzędników Sekretarskich i Funkcjonariuszy Sądu Okręgowego i Prokuratury w Rzeszowie, jak niemniej Sądów grodzkich w Rzeszowie i Sokołowie, Delegacji P. T. Adwokatów w Rzeszowie, Krewnym, Kolegom i Znajomym, oraz Wszystkim, którzy nieśli nam słowa pociechy, lub przestali wyrazić współczucia składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Żona z synkiem i Rodzina.

Rzeszów i Sokołów w październiku 1937.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wyrazili nam swe szczere, głębokie współczucie i oddali ostatnią przysługę ukochanemu Mężowi i Ojcu śp. **Franciszkowi Ostoji Politałskiemu**, a przedewszystkiem Wbnemu Duchowienstwu, licznie zebranym Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać” składają

Żona i dzieci.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najdroższemu Ojcu śp. **Marcinowi Samołykowi**, a w szczególności Przewielebnemu Duchowienstwu, JWPP. Sędziom i Urzędnikom sądowym, jak również Kolegom Zmarłego za uczczenie Jego pamięci przez złożenie wieńca — miejscowemu Związk. Pracow. Pocz. i Telegrafów za przysłane wyrazy współczucia, Sąsiadom, Przyjaciołom, Znajomym oraz Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w tym smutnym obrzędzie, składa tą drogą gorące podziękowanie

RODZINA.

Budowa kościoła seminarjalnego. W rubryce „Podziękowanie” i w „Ziemie Rzeszowskiej” i w mieś. „Pod znakiem Chrystusa” opuszczono nazwisko wielkiego dobrodzieja kościoła sem. p. **Wieczarzaka**, który własnym pomysłem kupił 1000 cegieł i te przywiózł na plac budowy i oddał do dyspozycji kościoła.

Ponieważ to jest nadzwyczajne zjawisko ofiarności na cele publiczne, przeto podkreślam ów rzadki czyn obywatelski i za opuszczenie nazwiska w spisie ofarodawców bardzo przepraszam.

X. Dr. Józef Jałowy.

KRONIKA

Kuchnia św. Wincentego à Paulo zapowiada się dobrze. Panie chodziły po mieście i ubierały coś gorsza, zebrały coś odzieży, zgłosiło się kilka domów, że będą dawać obiady dla dzieci. Sąd Lejce, związki katolickie uchwały, popierać akcję. Nie może być w naszym mieście ludzi głodnych. Wracają czasy apostołskie. Tam nie było żadnego niedostatecznego, bo bogatsi (nie bogaci) wspomagali potrzebujących — Na czele akcji stoi p. pułkownik Elgas, który z energią wojenną prowadzi sprawę cały czas jej poświęcając, sekunduja mu panie: Fusowa, Wilkowa, Danielska, Romańska. Cała centrala akcji mieści się na plebanji i w domu tercjarskim, tam można przysłać odzież, pieniądze, prowianty (do domu tercjarskiego). X.

Dobrodziejstwo. Szerokiemu ogółowi zapewno nie jest wiadomem, że od dwu lat została uruchomiona lampa kwarcowa — to dobrodziejstwo dla wątłych, słabych dzieci — w budynku I Gimnazjum przy ul. 3-go Maja. Lampa kwarcowa pozostaje pod opieką lekarza i przeznaczona jest w pierwszej linii dla dzieci funkcjonariuszy państwa i samorządowych a nadto za skromną opłatą dla szerokiego ogółu. Korzystać z niej więc może każdy, kogo nie stać na leczenie prywatne.

Ustawodawstwo Polskie

r. 1917 — 1928 tomów 10 i skorowidz oprawne okazynie do nabycia. Zgłoszenia w Administracji.

Morderstwo, czy w padak? W ub. ul. S. b. t. znaleziono w rowie przy gościńcu głogowskim zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Zakrwawione rany na głowie świadczyły o jakimś morderstwie, czy też wypadku automobilowym. Na podstawie dokumentów znalezionych przy zmarłym w tak zagadkowy sposób stwierdzono jego nazwisko: Radziński. Na miejsce wypadku przybyła Policja i komisja lekarska. Dochodzenia przyniosą zapewne wkrótce bliższe informacje co do zmarłego i okoliczności wśród których śmierć nastąpiła.

Poskrobał ich... W niedzielę o 12 w nocy na wracającego z przedstawienia p. M. napadł pod kasztanami w Staromieście trzech opryszków, wygrażających z daleka nożami długimi na kilka decymetrów i grubymi łaskami. Po oddaniu kilku strzałów przez p. M. napastnicy zbiegli. Była to prawdopodobnie płatna bojówka zorganizowana celem wypłacenia osobistych porachunków. Egzekucje także w tej okolicy są na porządku dziennym, a częściej nocnym

Z za kulis radiooperetki. W poniedziałek, dnia 26 b. m. nadana zostanie niezwykle melodyjna operetka Oskara Straussa pod fascynującym tytułem „Dookoła Miłości”. Będzie to zabawny szereg przygód trzech młodzieńców, których otworzą przed mikrofonem znani radiosłuchaczom tenorzy: Stanisław Gruszczyński, Aleksander Wasiel i Janusz popławski. Ciekawą tę operetkę usłyszymy w radjofonizacji p. Michaliny Makowieckiej.

Wieczorowe kursy kroju, szycia i modelowania otwiera Szkoła Zawodowa Żeńska T. S. L. w Rzeszowie przy ulicy Klementyny Hofmanowej z dniem 1 listopada b. r. Bliższych informacji udziela Dyrekcja.

Zawody Kolarskie na szosie Rzeszów-Białobok i z powrotem (50 km.) urządzi w niedzielę, bm. o godz. 2 po poł. R. T. K. i M. Meta obok Cegielni.

Datki. Na potrzeby III Zakonu św. Franciszka składa Zł 10. M. J.

Repertuar: kin

„WANDA” wyświetla superfilm z cyklu upadku Austrii pt. ODWIECZNA PIEŚŃ.

„MUZEUM” przepiękny dramat p. tyt. „ZA GRZECHY BRATA”.

PRZEBORY SZKOLNE

poleca
Papiernia

UL. 3-go MAJA 9.
SKŁAD PRZEBORÓW KANCELARYJNYCH:

OPRAWA OBRAZÓW

KURS KSIĘGOWOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ systemem amerykańskim i włoskim, oraz przepisy prawne.

Nauka rozpocznie się 3 listopada o godz. 7 w. Wpisy przyjmuje: Praktyczny Kurs Handlowy, Rzeszów, ul. Krakowska 31.

Parcela budowlana 1500 m. w dobrym miejscu — bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji.

Morwa biała pochodzenia krajowego. Sadzonki 2-tenie 1 m) sprzedawca większą ilość Tomasz Adamiec. (Staroniwa p. Rzeszów).

BANK SPÓŁDZIELCZY ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZ. z NIOGR. ODPOW. w RZESZOWIE, ul. Grottgera

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
ZŁOTOWE jak i DOLAROWE
za wysokim oprocentowaniem

Załatwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.

Składnica Kótek Rolniczych

— RZESZOWIE —

POLECA:

WĘGIEL górnośląski
oraz dąbrowiecki

szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

DRZEWO OPAŁOWE rąbane i całe
ceny konkurencyjne.

z dostawą i zniesieniem do piwnicy.

PASZE TREŚCIWE (makuchy i otręby).

POLECA: